

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcu (szerokość szpalcy 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 24/25 listopada 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję manuskrypty, będą zwracane stromem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziela). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnośnikiem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Zamknięte drzwi fortecy europejskiej.

Mocarstwa osi nie dały się zaskoczyć. — Znaczne siły wojsk niemiecko-włoskich w Tunisie.

Zurych, 23 listopada. W przeciwieństwie do poprzednio rozpowszechnionych sensacyjnych wiadomości o sytuacji w Afryce i o posuwaniu się armij brytyjsko-amerykańskich, są angielskie komunikaty oficjalne niezwykle powściągliwe, zwłaszcza co do położenia w Tunisie.

Thumacza to tem, że general Eisenhower i sztab jego nie chcą dawać nieprzyjacielowi żadnych informacji, przebiega jednak przez tę powściągliwość pewne niezadowolenie, że Niemcom i Włochom udało się wylądować w Tunisie.

Współpracownicy angielskich pism wojskowych zgadzają się, że będzie potrzeba jeszcze dłuższych i cięższych walk, aby wyrzucić wojska państw osi z przyczółka mostowego, przyczem nie brak też aluzji, że może jest to wogóle niemożliwe.

Wyczytuje się z tych komentarzy również fakt, że wojska niemiecko-włoskie są w Tunisie w znacznej sile i ciągle się wzmagają.

Znaczenie trójkąta stworzonego przez Sycylię, Sardinie i Tunis uznawane jest w pełni przez prasę angielską. Zagrożenie przez lotnictwo państw osi drogi morskiej dla floty brytyjskiej i amerykańskiej również przyznawane jest przez pisma angielskie.

Niektóre komentarze przypuszczają nawet, że

w Tunisie wpadły w ręce oddziałów państw osi wielkie ilości środków pędnych sprowadzonych swego czasu również ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Za temi wszystkimi rozważaniami angielskimi kryje się życzenie otrzymania odciążenia dla sytuacji w północnej Afryce, która po bliższym obejrzeniu nie jest taka wspaniała, jak się pierwotnie zdawało.

Główna Kwatera Aliantów w Londynie podała skład sztabu generalnego przydzielonego generałowi Eisenhower jako głównodowodzącemu alianckich sił zbrojnych w francuskiej północnej Afryce. Jako szef sztabu został tutaj mianowany generał brygady USA Walter S. Smith, który w tym samym charakterze przydzielony był generałowi Eisenhowerowi podczas jego pobytu w Londynie; generalnym kwatermistrzem jest brytyjski generał-major Gale.

Wśród głosów, krytykujących obecną sy-

Statki dowozowe nie są bezpieczne.

Berlin, 23 listopada. Zatopienie trzech parowców transportowych na zachód od Gibraltaru, jakiego zdołała dokonać jedna z niemieckich łodzi podwodnych, pomimo bardzo silnej akcji obronnej, oznacza dla alianatów ciężką stratę.

Zatopione statki, mające przewieźć prawie 20.000 ton wszelkiego rodzaju materiałów wojennych do północnej Afryki, wiozły ładunek szturmowe, nagromadzone nawet na górnym pokładzie i na otworach ładunkowych, jak to mógł stwierdzić ponad wszelką wątpliwość dowódca łodzi podwodnej.

Odległość od Nowego Jorku do Gibraltaru wynosi 3.200 mil morskich, czyli prawie 6000 km, co odpowiada długości linii powietrznej od Przylądka Północnego do środkowego Egiptu. Na tej długiej drodze północno-amerykańskie i brytyjskie statki dowozowe nie są bezpieczne ani przez jedną minutę. Nieustannie muszą się one liczyć z atakami wszędzie obecnych łodzi podwodnych, nawet na wodach, sąsiadujących z Gibraltarem, a więc na krótko przed dotarciem do swego celu. Również grupa statków alianckich, z której niemiecka łódź podwodna zatopiła 3 parowce towarowe, przepelnione materiałami wojennymi, miała już za sobą tę długą drogę.

tuację, warto przytoczyć głos admirała brytyjskiego, sir Roberta Gordona Finlaysona, który w piśmie „Star” stwierdza, że zarówno w Anglii, jak Stanach Zjednoczonych nie powinno się uderzać w tryby zwycięstwa na cztery strony świata, lecz spoglądać na wydarzenia wojskowe w północnej Afryce oczami rzeczowej krytyki.

Jeśli lądowanie sił zbrojnych Wielkiej Brytanji i Ameryki miało być niespodzianką, to dowódcy Hitler swoją błyskawiczną reakcją, że nie da się poprostu zaskoczyć.

Również we Francji zatrzęsnał on jedne drzwi, jakimi mogliby się alianci wedrzeć

Nieudane okrążenie marszałka Rommla.

Półn. Afryka nie jest żadnym odciążeniem dla frontu sowieckiego.

Lizbona, 23 listopada. Opróżnienie Benghazy, stolicy Cyrenajki, przez siły zbrojne Rommla ogłasza się wśród angielskiej opinii publicznej jako wielkie zwycięstwo 8-mej armii. Koła wojskowe Anglii zwracają jednak uwagę, że zajęcie Benghazy bez walki stanowi naturalne następstwo planowego odsunięcia się niemiecko-włoskiej armii pancernej przed ostro nacierającą przewagą brytyjską.

W Londynie podkreślają w tonie ostrzegawczym, że nie udało się ani odciąć, ani okrążyć marszałka polnego Rommla, który ma do swej dyspozycji główną masę swoich rezerw w stanie zdolnym do walki.

W związku z tem „Economist” podkreśla niezminiejszą siłę strategiczną pozycji europejskiej mocarstw osi. Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę groźbę łodzi podwodnych, która z niezminiejszą siłą ciąży na Anglii. Ponieważ Stalin nie uznaje obsadzenia francuskiej Afryki Północ-

nej przez Anglików i Amerykanów za odciążenie frontu sowieckiego, Waszyngton i Londyn starają się określić drogą wynagrodzić rozczarowanie Stalina. I tak pełnomocnik dla spraw, wynikających z ustawy lombardowej Stanów Zjednoczonych, Harriman, podnosząc znaczenie walki Sowiec oświadczając pod adresem Moskwy, że Roosevelt zarządził iż dostawy dla Związku Sowieckiego mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Prawdopodobnie ten gest, pomyślany w dobrej wierze, nie zadowoli Stalina; coż mu bowiem pomogą przyrządzone dostawy, jeżeli nie nadejdą one na miejsce w wystarczających ilościach. Zagadnienie łodzi podwodnych wyskakuje niestannie, jak najokropniejszy upiór, paraliżujący najlepsze chęci państw anglo-amerykańskich. Groźba łodzi podwodnych, według ostatnich słów sir Stafforda Crippsa, stanowi właśnie najgroźniejszy ze wszystkich problemów.

Utworzenie francuskiej legii ochotniczej.

Przemówienie radiowe Laval.

Vichy, 23 listopada. Szef państwa francuskiego Laval wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że wraz z nowymi pełnomocnictwami, przekazanymi mu przez marszałka Petaina, przyjął na siebie ciężką odpowiedzialność.

Anglia i alianci wyrwali Francji jej imperium kawalek po kawalku. Francja jednak nie może żyć bez tego imperium.

W dalszym ciągu Laval podkreślił, że Francja nigdy nie podejmowała wrogich działań przeciwko Stanom Zjednoczonym. „Tymi, którzy usiłowali w Stanach Zjednoczonych — mówił dalej Laval — podburzyć opinie publiczną przeciwko Francji, byli żydzi i emigranci. Niemcy nigdy nie żądały od Francji czegoś takiego, co by stanowiło dla rządu francuskiego przeszkodę w utrzymaniu normalnych stosunków z Waszyngtonem”.

Laval wyraził swoje silne przekonanie, że Niemcy zakończą zwycięsko obecną wojnę, ponieważ klęska Niemiec spowodowałaby komunizm w całej Europie. Nie życzymy sobie, aby światowy bolszewizm, stanowiący najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla narodu, postępował krok w krok za swą angielską awangardą.

Laval omówił wydarzenia we francuskiej Afryce północnej i stwierdził, że Francja utworzy legion ochotniczy, celem odbicia terenów, odebranych jej przez Roosevelta. Od chwili przybycia wojsk północno-amerykańskich do Marokka i Algieru, Roosevelt dał wyraźnie do zrozumienia, jakiloś spotka Francję, gdyby Roosevelt miał odnieść zwycięstwo. Francja będzie zmuszona ugiąć się pod panowanie komunistów i żydów.

do fortecy europejskiej. Trzeba się również z tem liczyć, że na Sardinji, Tunisie i na Korsyce poczyniono wszystkie możliwe przygotowania, aby uniemożliwić aliancom dokonania swoich zamierzeń. Jeśli więc — tak kontynuuje swoje wywody sir Robert Gordon — mówi się w Anglii, że Wielka Brytanja zmusza państwa osi do takiego lub innego działania, to zdanie takie jest w wysokim stopniu nieostrożnym. Ma się wrażenie, jakoby Anglia pozwalała się domniemanym swoim sukcesem wojskowym oszłodzić, gdyż jak inaczej byłoby możliwym, że skreśla ona po lądowaniu Amerykanów w Marokko i Algierze Rommla ze swoich obliczeń?

Straty poczty morskiej i powietrznej.

Genewa, 23 listopada. Brytyjski pocztmistrz generalny — jak donosi „Times” — podał do wiadomości cały szereg nowych strat przesyłek pocztowych wskutek działań wojskowych.

W ciągu miesiąca października zaginęły listy i druki, przesłane do Kongo belgijskiego lub z powrotem, na Madagaskar i do portugalskiej Afryki zachodniej, Północnej Afryki, północnej i południowej Rodezji, do brytyjskiego kraju Somali i Kenji, Kanady i Nowej Funlandji. Równocześnie pocztmistrz generalny zakomunikował o stracie przesyłek poczty lotniczej, przeznaczonych do Chin, Iranu, Iraku i Indji, oraz przesyłek poczty lotniczej, przeznaczonych do Anglii z Gambji, Nigerji i Sierra Leone.

Potwierdzenie faktu zatopienia lotniskowca „Langley”.

Tokio, 23 listopada. W lutym br. główna kwatera cesarska podała do wiadomości fakt zatopienia w południowej części Pacyfiku lotniskowca amerykańskiego „Langley”. Władze amerykańskie wiadomość tę zdementowały. Jak się obecnie okazuje, przystąpiono w Stanach Zjednoczonych do

Zgon generała Hertzoga

Zurych, 23 listopada. Według wiadomości, nadeszłych z Pretorii, zmarł ostatnio po dłuższej chorobie generał Hertzog, który przez 15 lat był premierem Związku Południowej Afryki. — Jest to jedna z najciekawszych postaci czarnego lądu i slega czasów, kiedy Wielka Brytanja zdobywała kraj Burów w końcu XIX wieku.

Generał Hertzog urodzony w roku 1866, skończył uniwersytet w Amsterdamie, następnie poświęcił się karierze adwokackiej w Bloom Fontain, a w roku 1895 był sędzią w swojej ojczyźnie. Dopiero wojna burska ściągnęła Hertzoga do polityki; występował on kategorycznie przeciwko wszelkiemu porozumieniu się z Wielką Brytanją. Później po zdobyciu tego kraju przez Anglię, był wielokrotnie ministrem sprawiedliwości i wychowania publicznego, wykazując zawsze antybrytyjskie nastawienie. Był on też twórcą partii, która postawiła sobie za cel oderwanie się od Wielkiej Brytanji (1912). W 12 lat później, partia ta założona z pięcioma deputowanymi, miała już 63 członków, to też w połączeniu z partią robotniczą, stworzyła sytuację, w której Hertzog mógł być powołany na premiera. Od roku 1929—1938 był Hertzog ministrem spraw zagranicznych, przez 5 lat był ministrem dla spraw miejscowej ludności. Choroba i posunięty wiek uniemożliwiły Hertzogowi odpowiednią walkę ze swoim antagonistą generałem Smutsem, który reprezentował wybitnie anglofilską tendencję.

budowy lotniskowca o nazwie „Langley”. Ponieważ nie buduje się drugiego okrętu tej samej nazwy dopóki pierwszy jeszcze pływa, przeto mimo demencji amerykańskiego, „Langley” przecież został zatopiony.

Elliot Roosevelt w Afryce półn.

Vigo, 23 listopada. Według ostatnich wiadomości amerykańskich jeden z synów prezydenta amerykańskiego, major Elliot Roosevelt, znajduje się w 8-mej armii.

Przydzielony on jest do sztabu naczelnej komendy armii, przyczem jednym z jego najgłośniejszych zadań jest przesłuchiwanie jeńców wojennych.

Problem bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Vigo, 23 listopada. Wychodzący w Stanach Zjednoczonych czasopismo „Coliers Magazine” ostrzega przed olbrzymim niebezpieczeństwem załamania gospodarczego po wojnie i możliwym wzrostem liczby bezrobotnych do 18 milionów, o ile już teraz nie poweźmie się zarządzeń zapobiegawczych, celem przedstawienia przemysłu Stanów Zjednoczonych na stopę pokojową.

Artykuł stwierdza m. i.: Większość ludzi, zdaje się, pogodziła się już z depresją gospodarczą po wojnie, przewidywaną rozmiarami wszystkie dotychczasowe zjawiska tego rodzaju. Wyobrażamy sobie, że po zakończeniu wojny cofnie się zamówienia na materiały wojenne; opinia publiczna nie dopuści do dalszego produkowania olbrzymich ilości materiałów, przeznaczonych na zniszczenie. Znajdujemy się w obliczu olbrzymiej nadwyżki niektórych artykułów przy równoczesnym 10-krotnym niedoborze produkcji innych towarów.

Te i tym podobne rozważania skłaniają do wniosku — oświadcza w konkluzji czasopismo amerykańskie — że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych dosięgnie po wojnie cyfry nie mniejszej, jak 18 milionów. Tego rodzaju stan rzeczy musiałby wtrącić w kraj w otchłań chaosu.

Centralizowanie kierownictwa Hiszpanji.

Madryt, 23 listopada. Dziennik madrycki „Informaciones” w swym artykule wstępnym, ogłoszonym w rocznicę pamięci założyciela Falangi, Jose Antonio, podkreśla, że dziś Hiszpanja tak pod względem politycznym, jak i wojskowym jest kierowana przez jedną silną rękę.

Franco jest nie tylko wodzem politycznym, ale także generalissimumem sił zbrojnych, a jego stanowisko do Falangi i Jose Antonio charakteryzuje fakt, że jeszcze w czasach republiki w swem przemówieniu, wygłoszonym w akademii wojskowej w Sagossie, jasno określił punkty jej programu. Franco jest wodzem narodu hiszpańskiego, a pod jego rozkazami może naród, pomimo wydarzeń ostatnich dni, spoglądać z całym zaufaniem w przyszłość.

Walki w Afryce.

Berlin, 23 listopada. Brytyjczycy natrafili pod Benghazą na teren próżny, podczas kiedy formacje niemiecko-włoskie obsadziły i ubezpieczyły swe stanowiska zbiorne. Angliecy tylko bardzo nie- pewnie wysuwall swe macki dalej w kierunku południowym. Ich wysunięte oddziały zwiadowcze — jak donosi naczelna komenda sił zbroj- nych — zostały jednak przez niemieckie siły u- bezpieczone zaatakowane i odrzucone.

Samoloty bojowe brały w tych potyczkach udział i niszczyły bombami oraz przez ostrzele- nie bronią pokładową angielskie czołgi oraz czoł- gi zwiadowcze. Także kolumny transportowe po- woli tylko naprzód się posuwające po rozno- kłych od deszczu pustynnych drogach, przedsta- wiały dla niemieckich lotników doskonałe cele, które swoimi atakami zaskoczeniowemi zni- szczyły albo uszkodziły wiele nieprzyjacielskich pojazdów. Zrzuceniem bomb na aljanckie lotniska pod Derną oraz na pole startowe zostały zni- szczone odstawione tam brytyjskie samoloty.

Znaczne straty ponieśli alianci w rejonie Tuni- su i Algieru. Niemiecko-włoski marsz ku przo- dowi doprowadził tylko do małych starć oddzia- łów zwiadowczych, podczas których wojska osi przez zniszczenie kilku czołgów i pojazdów uzy- skały sukcesy.

Lotnictwo i marynarka wojenna osi przepro- wadziły nowe operacje przeciwko brytyjsko-ame- rykańskim siłom. Lotnicy osi ukazali się w kilku falach nad portem Algieru i trafili tam dwoma ciężkimi bombami wielki statek handlowy. Dal- sze bomby rozbiły urządzenia molowe, zabudowa- nia i hale skladowe. Zaatakowano też porty w Philippeville i Bone i uszkodzono przytem celnymi bombami urządzenia portowe i jeden statek han- dlowy o pojemności 3000 brt.

Skuteczne były ataki lotnicze przeciwko lotni- skom w Maison Blanche i Bone. W obu tych ważnych bazach lotniczych państw aljanckich powstały wskutek trafień liczne pożary w urzą- dzeniach lotniskowych i halach. Na samem tylko lotnisku Maison Blanche padło ofiarą 10 odstawi- onych samolotów.

Dobrimi wynikami mogły się poszczycić nie- mieckie łodzie podwodne, które zaatakowały na zachód od Gibraltaru silnie ubezpieczony konwój. Okrety, przeładowane materiałem wojennym, by- ły przeznaczone dla północno-afrykańskiego te- renu wojennego. Mimo silnej obrony ze strony aljanckich kontrtorpedowców, torpedy łodzi pod- wodnych zatopiły 3 transportowce o łącznej po- jemności 15.000 brt i uszkodziły ciężko czwarty statek. Ta nowa strata jest ciężkim ciosem dla aljanckich wojsk inwazyjnych, ponieważ rozpo- czynające się operacje wojskowe wymagają zwiększonego dowozu materiałów.

Trudności w sowieckim dowozie posiłków.

Genewa, 23 listopada. Na temat sytuacji na wschodnim froncie, przynoszą ostatnie brytyjskie i północno-amerykańskie donie- szenia z Moskwy jednogłośnie opinie, że wskutek warunków atmosferycznych gwał- towność walk na tym terenie znacznie się zmniejszyła.

Mimo to akcje oczyszczające niemieckich oddziałów szturmowych w północno-zacho- dnim zakątku Stalingradu toczyły się da- lej i według doniesień angielskich poczy- niły dalsze postępy. Jak przyznają bowiem w Moskwie, bolszewicy byli zmuszeni cof-nąć się do dalszych tylnych gniazd opo- ru. Dowóz posiłków bolszewickich w kie- runku Stalingradu, dla którego jak wiadomo Wołga odgrywała poważną rolę, wed- ług informacji pewnej korespondencji z Moskwy, stoi w obliczu nowych trudno- ści. Na Wołdze bowiem zaczęła płynąć kra- co z natury rzeczy sprawia silne przeszkody w żegludze okrętowej.

Również bezskuteczne i rozpaczliwe ataki bolszewików na niemiecką pozycję ry- gującą na północ od Stalingradu pomię- dzy Donem i Wołgą ustaly obecnie, jak stwierdza jedno z doniesień moskiewskich.

Uprawa kauczuku w Bułgarii.

Sofja, 23 listopada. Próby, przeprowadzo- ne w Bułgarii, celem wprowadzenia upra- wy rośliny kauczukowej *Coc-Sagis*, uwie- Źnione zostały pomyślnym skutkiem.

Bułgarski rolniczy instytut badań za- kupił odnośną ilość nasienia tej rośliny, przy pomocy którego uprawić się ma 12 ha roli. Roślina ta rozwija się w Bułgarii doskonale i wydaje 9—10 proc. czystego kauczuku z korzenia, podczas gdy z samej rośliny uzyskuje się jeszcze 40 proc. insu- liny. Z insuliny produkuje się spirytus. — Ze zbiorów 1 ha uzyskać można 20 kg. kauczuku i 150 litrów spirytusu. Kasa spół- dzieleńca Napred wzięła w swe ręce inicja- tywę propagowania uprawy rośliny kau- czukowej w Bułgarii, przytem otworła instytutowi badań kredyt w wysokości 200.000 lew.

Zbiory zboża i owoców na Bałkanach.

Rzym, 23 listopada. Jak podaje prasa włoska, zbiory zboża na Bałkanach, mimo niekorzystnych warunków, wypadły śred- nio, zato zbiory owoców znakomicie.

Na Węgrzech ogólne zbiory były więk- sze, aniżeli w obydwoch poprzednich la- tach. Z Chorwacji, gdzie zbiory owoców były bardzo dobre, donoszą o 30-procento- wym zmniejszeniu się zbiorów płodów chle- bowych i ziemniaków. W Serbii zbiory przedstawiały się niedostatecznie w Bana- cie, a na pozostałych obszarach miernie. Obniżka zbiorów w Bułgarii wynosi oko- ło 15 procent. Natomiast w Grecji przyrost produktów rolniczych wynosi 10—20 pro- cent. Nierówne wyniki w zbiorach zboża zanotowano w Rumunii.

Otoczono i zniszczono dwie grupy sił sowieckich.

W walkach ofensywnych w rej. Nalczyku wzięto wielką zdobycz

Berlin, 23 listopada. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 22 listo- pada:

W rejonie Nalczyku wojska niemieckie i rumuńskie podczas zwycięskich walk za- czepnych, prowadzonych w górzystym te- renie, zdobyły wielką liczbę pojazdów i sprzętu. Na odcinku Tereku otoczono i zni- szczono dwie grupy sił sowieckich. Atak niemiecki ugodził bolszewików w flankę i zadał im ciężkie straty.

W rejonie na południe od Stalingradu i w wielkim łuku Donu trwają zaczęte wal- ki obronne. Podczas kontrataku wojska niemieckie i rumuńskie wzięły do niewoli 600 jeńców i zniszczyły 25 czołgów. Dal- szych 36 czołgów sowieckich zniszczyła w dniach 20 i 21 listopada jedna z dywizyj pancernych. Lotnictwo niemieckie i ru- muńskie wspierało własne wojska i podczas bezustannych ataków przeciwko gotującym się na pozycjach przygotowawczych czoł- gom, formacjom piechoty, wyładowaniom i kolumnom pojazdów mechanicznych, za- dały bolszewikom wysokie straty.

Odparcie silnych ataków brytyjskich pod Agedabją.

Zniszczenie okrętu o 7.000 brt. przed Algierem.

Z głównej Kwatery Führera, 23 listopa- da. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Działalność bojowa na Kaukazie ograni- czyła się do lokalnych przedsięwzięć.

W obszarze na południe od Stalingradu znajdują się niemieckie i rumuńskie od- działy, współdziałając z silnymi eskadrami samolotów bojowych, w ciężkiej walce od- pornej. Przy przemijającej poprawie pogody na środkowym odcinku frontu wschod- niego przeprowadziły samoloty bojowe i nurkowe działania celem zwalczania nie- przyjacielskich stanowisk artyleryjskich i pomieszczeń dla wojska.

Na południowy-wschód jeziora Ilmeń od- parto wielokrotne ataki sowieckie, przepro- wadzane przy pomocy oddziałów pancernych.

W obszarze koło Agedabji odparto ataki brytyjskich oddziałów wywiadowych przeciwko niemiecko-włoskim linjom. Lot-

nictwo osi zaatakowało w Cyrenajce zbioro- wiska wozów pancernych, kolumny samo- chodów i baraki i zadało nieprzyjacielowi znaczne straty.

Ubiegłej nocy spowodowały przed Algie- rem samoloty bojowe pożar okrętu o po- jemności 7000 brt., jeden kontrtorpedowiec i jeden wielki okręt handlowy zostały u- szkodzone. Port i punkty oparcia lotnictwa na wybrzeżu były wielokrotnie obrzucone bombami, doznając ciężkich szkód.

Po wojskowo nieznaczającym nalocie jedno- go brytyjskiego samolotu na północno-zachodni niemiecki obszar graniczny zaata- kowały brytyjskie bombowce kilka miejscowości południowo-zachodnich Niemiec. Powstały szkody przeważnie z powodu pożaru między in. w Stuttgarcie. Myśliwce no- cne, artyleria przeciwlotnicza lotnictwa i marynarki wojennej zestrzeliły częściowo nad wybrzeżem Kanalu i nad francuskim terytorjum, 10 samolotów, wśród których kilka czteromotorowych.

Amerykańska flota w pobliżu Nowej Kaledonii.

Tokio, 23 listopada. Zdziękowana ame- rykańska flota na Pacyfiku wycofała się z wód koło wysp Salomona i udała się na wody w pobliżu Nowej Kaledonii — Fidżi i Sa- moa. Poważnie uszkodzone statki odstawi- ło do Sydney, gdyż, jak się okazało, statki te nie były zdolne do odbycia drogi do Hawaj, wynoszącej przeszło 3000 mil mor- skich. Stocznie w Sydney obecnie na okres wielu miesięcy zajęte będą naprawianiem statków wojennych i z tego powodu jed-ynie w ograniczonej mierze przyjmować mogą celem naprawy lub budowy nowe jednostki.

Wyspy Fidżi oraz Samoa ze strategicz- nego punktu widzenia są bardzo ważne dla utrzymania łączności pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Australją. Angliecy za- strzegli sobie dzisiaj zupełnie wyraźnie prawo posiadania grupy wysp Fidżi, pod- czas gdy były udział niemiecki na wyspach Samoa dostał się pod mandat nowozelandz- ki. Port Suva na wyspie Viti Levu przez Anglików rozbudowany został jako baza

morska, przytem zarówno na tej wyspie, jak i na sąsiedniej Vanualevu założono sze- reg lotnisk.

Amerikanie ze swej strony posiadają w Pago-Pago na wyspie Tutuila należą- cej do grupy wysp Samońskich, bardzo dobry port, który już przed kilku laty ro- zbudowany został na bazę morską drugiej klasy. Pago-Pago jest najważniejszą pół- nocno-amerykańską bazą morską w połud- niowej części Pacyfiku.

Północno-amerykański transportowiec, o pojemności 8.500 ton, pod silną osłoną kontrtorpedowców, usiłował od południa przebić się do Guadalcanaru. W odległości około 60 mil morskich od Kap Hansloa, najbardziej na południowy-wschód wysu- niętego czubka wyspy, jednostki te zaata- kowane zostały przez japońskie bombowce nurkowe. Trafiony kilkoma celnymi bom- bami transportowiec zatonał w przeciągu trzech minut. Z pośród konwojujących kontrtorpedowców zatopiono jeden, a dru- gi celna bomba został poważnie uszkodzony w przednią część. Pozostałym dwóm kon- trtorpedowcom udało się, holując ciężko u- szkodzony statek, ująć przed pościgiem.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 23 listopada. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi: „Główna kwate- ra włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie Cyrenajki obustronna dział- ność patroli zwiadowczych, która doznawa- ła przeszkód z powodu niepomyślnych wa- runków atmosferycznych. Brytyjskie ataki powietrzne na Trypolis spowodowały nie- znaczny szkodę. Ludność libijska miała kil- ku zabitych i rannych. Port La Valetta za- atakowały niemieckie zespoły bombami w udalym ataku nocnym.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie lotniska we francuskiej Afryce północnej, obsadzone przez aliantów i spo- wodowały pożary wśród licznych ustawio- nych samolotów.

Na wodach na północ od Philippeville je- dna z włoskich łodzi podwodnych, będąca pod rozkazami kapitana Laberto Longhu, storpedowała jeden wielki parowiec, nale-

żący do silnie chronionego konwoju i za- topiła go.

Rzym, 23 listopada. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Ataki silnych nieprzyjacielskich grup bo- jowych przeprowadzone falami na nasze wysunięte pozycje w obszarze Agedabji nie powiodły się. Nieprzyjaciel stracił kilka wozów pancernych. Włoskie bombowce za- atakowały będące na kotwicy stoczni Al- gieru parowce. Jeden parowiec został zato- piony, dalsze zaś zniszczone. Nasze samo- loty torpedowe zatopiły wkońcu również w stoczni Algieru dwa duże parowce handlo- we. Również lotnictwo niemieckie uzyskało trafienia na anglo-amerykańskie okręty w portach francuskiej Afryki północnej, gdzie powstały pożary na okrętach. Lotnictwo niemieckie zniszczyło pozątem przy pona- wianych atakach na lotniska 17 samolotów. Brytyjskie konwoje na morzu Śródziem-

nem zostały zmuszone przez nasze eskadry lotnicze do walki. Jeden wielki parowiec handlowy i okręt wojenny zostały storpe- dowane.

Jeden samolot angielski został trafiony przez obronę przeciwlotniczą i spadł koło Calatafini. Jedna osoba z załogi pozostała przy życiu została wzięta do niewoli.

W kilku wierszach.

W piątek podpisano niemiecko-słowacki układ konsularny. Układ ten ma za zadanie stworzenie podstawy dla ułatwienia współpracy w dziedzinie administracji.

Lotnik szybowcowy Vergena z państwowej szkoły szybowcowej w Spitzerberg pod Wiedniem ustanowił nowy rekord światowy w locie szybow- cowym. Zdołał się on utrzymać w powietrzu przez 45 godzin 28 min. i 5 sek., bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord o przeszło 7 godzin.

W piątek we wczesnych godzinach porannych hale targowe w Pau (Francja) padły ofiarą ol- brzymiego pożaru. Pomimo szybkiej interwencji straży pożarnej ogień rozszerzał się coraz bar- dziej i po upływie godziny objął cały budynek, długości 130 metrów, który spłonął aż do funda- mentów. Szkody oceniane są na 15 milionów.

W dniu 20 listopada rząd japoński postanowił na nadchodzącym posiedzeniu parlamentu przed- łożyć 18 projektów ustaw, w tem również rozpo- rządzenie, celem wprowadzenia obowiązku służby wojskowej na Korei.

Uprzejma Azja.

Pojęcie uprzejmości Chińczyków wpra- wiało narody europejskie zawsze w zdumie- nienie i dawało asumpt do przypuszczenia, że albo my nie umiemy być uprzejmi, albo oni się wogóle na niej nie znają, a tymcza- sem jest to tylko „co kraj, to obyczaj”.

Kulisii np. którzy w Chinach zaprzęgają się jako konie do rikszy i czy pod górą, czy też zgóry uważają za swój obowiązek wieść gościa, przyjmują oznaki współczucia Europejczyka i chęć ulżenia mu jako coś obraźliwego. Razu pewnego dwóch podróż- ników europejskich kazalo się zawieźć rik- szą na oddalony od centrum miasta ulice. Droga prowadziła pod górę, toteż kulisowi pot ściekał już po twarzy. Jeden z Euro- pejczyków, nie mogąc znieść spokojnie tak- iego poniżenia, w jego pojeściu, wysiadł i szedł obok rikszy. Wkrótce potem minęła ich druga riksza, zjeżdżająca z góry. Nasz kulis, zauważywszy kolegę, krzyknął mu w ojęzycznym języku: „ten głupi biały djabeł wysiadł. Będzie on też na tyle głupi, aby zapłacić trzy razy tyle, ile się należy”.

W Chinach należy być tylko tak dalece uprzejmym, żeby nie być uważanym za głupca. Chińczyk jest bowiem w pierw- szym rzędzie realista. Mimo to ucieka się także do zawilich dróg dyplomacji, gdy widzi, że ta zaprowadzi go prędzej do celu. Nie pyta więc np. nigdy swego sąsiada wprost o radę, lecz owija swoje pytanie w przyszłowiową bawelnę, by sąsiad nie mógł poznać, o co mu właściwie chodzi.

Wielkim szczytem dla nas, a szczytem uprzejmości ze strony Chińczyka jest, gdy powie on nam, że jesteście bardzo starzy. Oznacza to bowiem, że Chińczyk uważa nas przynajmniej za tak mądrych, jak był Lao-tze, „dziecko-starzec”. Do uczzonego na- leży przemówić: „czy mogę pożytyczyć świat- ła”, a do wieśniaka: „czy wolno mi przeszkodzić ci w orce?”. Jeśli Europejczyk chce wyrazić, że nie umie po chińsku, po- winien powiedzieć: „pu tung tschung kno bna” — „nie umiem chińskich słów”.

W środkowych Chinach smarują Euro- pejczykowi nie rozumiejącemu po chińsku pendzlem coś na papierze, Europejczyk nie powinien pod żadnym pozorem dać poznać, że nie umie tego przeczytać, gdyż w jednej chwili może stracić cały szacunek Chińczy- ka. Powinien przeczytać niby uważnie, co jest napisane i napisać odpowiedź w jakim- bądź języku europejskim. Chińczyk prze- czyta to również uważnie i wkońcu skinie uprzejmie głową. Bardzo uprzejmym po- wiedzeniem jest również „wo pu kuan” — „nie mnie to nie obchodzi”. Słowa te są bo- wiem stwierdzeniem taktu i dyskrecji.

Nie należy jeść kurczak palcami. Można sobie to powetować, siorbując głośno przy- zupie z ryżu. Jeśli jednym z dań menu jest szynka, nie siada się nigdy nawprost niej. Siadanie vis a vis szynki oznacza, że nie potrafimy opanować swego łakomstwa. Nie należy też wycierać nosa w chustkę. Cóż za dziwny zwyczaj wycierać nos w chustkę i wkładać ją z powrotem do kie- szeni albo torebki!

Gdyby na podstawie twierdzenia, że Chi- ny — to Azja i Japonia, to również Azja, chciał zastosoować manieri chińskie w Ja- ponii, żeby się na tem mogło wyjść. Należy się najpierw nauczyć savoir-vivre'u japoń- skiego. Naród japoński jest zresztą naj- uprzejmiejszym narodem na ziemi. Nie zna on przekleństw europejskich, a najobra- żliwszym słowem jest tam wyraz „głupiec”. Działal on w Japonii jednak w ten sam spo- sób, co u nas najgorsze przezwiska i jest największą obelgą.

Wiadomości lokalne.

LISTOPAD
24
Wtorek

Dziś: Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 15.00 do 6.30

Wyrób druków i przeróbka papieru.

Kraków, 23 listopada. Z dnem 1 grudnia 1942 roku wchodzi w życie zarządzenie Urzędu Gospodarowania Papierem i Towarami Różnego Rodzaju w Gen. Gub. o drukach i przeróbce papieru. Na podstawie tego rozporządzenia wymaga wyrób druków i przeróbka papieru zezwolenia Urzędu Gospodarowania Papierem, a zabrania się produkcji wyrobów z celulozy, miążgi drzewnej, papieru, kartonu i tektury, podanych w specjalnym załączniku.

Firmy, przerabiające papier i tekturę, zobowiązane są do umieszczania na wszystkich drukach i wyrobach wyprodukowanych z papieru lub tektury, nazwę swojej firmy, albo znak firmowy lub numer rozpoznawczy.

Numery rozpoznawcze przydziela firmom Grupa gospodarcza Druki i Przetwory papierowe w Grupie Gospodarka Przemysłowa i Ruch i wpisuje je do prowadzonego przez nią wykazu. Papier i tektura, które przydzielone zostały w ilościach specjalnych na podstawie rozporządzenia z dnia 27 sierpnia br., mogą być bez specjalnego zezwolenia zatrudkowane i przerobione, bez obowiązku znakowania. Papier i tekturę mogą dostarczyć zakładom drukarskim i zakładom przetwórczym tylko hurtownicy za przedłożeniem wydanego zezwolenia. Urząd Gospodarowania Papierem i Towarami Różnego Rodzaju w Gen. Gub. może ogólnie lub w wypadku poszczególnym zezwolić na wyjątki od niniejszego zarządzenia.

Rejestracja drogerzystów w Gen. Gub.

Kraków, 23 listopada. Wszyscy drogiści, zarówno samodzielnicy pracujący, jak i egzaminowani i nieegzaminowani, pomocnicy drogistowsy i uczniowie, bez względu na to, czy zatrudnieni są w drogeriach, lub innych przedsiębiorstwach handlowych, winni zgłosić się natychmiast pisemnie lub osobiście we właściwej dla ich miejsca zamieszkania Okręgowej Izbie Zdrowia, celem zarejestrowania się.

Okręgowe Izby Zdrowia mają następujące adresy: Okręg Krakowski — Kraków, Krupnicza 11a; Okręg Warszawski — Warszawa, ul. Koszykowa 37; Okręg Lubelski — Lublin, Gerhard Wagnerstrasse 6; Okręg Radomski — Radom, ul. Traugutta 31; Okręg Galicyjski — Lwów, ul. Kozopnickiej 3.

Nowy Dziennik Rozporządzeń.

Kraków, 23 listopada. Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub., Nr. 98 z dnia 14 listopada 1942 r. zawiera:

Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgach: Radom, Kraków i Galizien.

Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub., Nr. 99 z dnia 17 listopada 1942 r. zawiera: Rozporządzenie celem zmiany rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1941 r. o Najwyższym Urzędzie Kontroli Generalnego Gubernatorstwa;

Zarządzenie Nr. 2 Urzędu Gospodarowania Papierem i Towarami Różnego Rodzaju w Generalnym Gubernatorstwie o drukach i przeróbce papieru.

Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr. 100 z dnia 19 listopada 1942 r. zawiera:

Siądmo rozporządzenie dewizowe dla Generalnego Gubernatorstwa oraz zarządzenie w sprawie nowego ustalenia cen maksymalnych na drewno do napędu generatorów na gaz drzewny (drewno napędowe).

Cztery rodzaje straży pożarnej w Generalnym Gubernatorstwie.

Kraków, 23 listopada. Straż pożarna jest jednym z ważnych pogotowia ratunkowych, od których działalności i sprawności zależy nieraz życie i mienie całych osad ludzkich.

Straże pożarne są techniczną jednostką policyjnej służby pomocniczej, a dzielą się na cztery rodzaje: straż pożarną zawodową, ochotniczą, przymusową i fabryczną.

Koszty ochrony przed pożarami zarówno w gminach miejskich, jak i wiejskich ponoszą gminy same. Zawodowe straż pożarne powinny znajdować się zasadniczo we wszystkich gminach liczących ponad 50.000 mieszkańców. Najmniejsza straż zawodowa składa się z 25 ludzi, licząc z 1 komendantem i 28 ludźmi. Komendantem zawodowej straży pożarnej powinien być oficer zawodowej straży pożarnej. Członkowie straży pożarnej zawodowej są urzędnikami, a urząd swój spełniają do 60 roku życia. Ochotnicze straż pożarne istnieją zasadniczo w gminach wiejskich. Stan etatowy ochotniczej straży pożarnej wynosić musi 25 ludzi, licząc z komendantem straży. Jeżeli liczba ta jest mniejsza, należy włączyć ochotników danej gminy do jednego związku przeciwpożarowego z innymi gminami. Członkami ochotniczej straży pożarnej mogą być mężczyźni w wieku od lat 17—55. Mężczyznom z ochotniczej straży pożarnej nie wolno należeć równocześnie do straży fabrycznych. Członkiem ochotniczej straży pożarnej mogą być udzielone wynagrodzenia i odszkodowania za ich czynności przy zwalczaniu pożarów i katastrof według szczególnych przepisów Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych.

Tam, gdzie niema ochotniczej straży pożarnej, może kierownik gminy utworzyć przymusową straż pożarną, do której ma prawo wciągnąć mężczyzn w wieku od lat 17—60. Są oni zobowiązani dawać każdorazowo posłuch wezwaniu do udzielenia pomocy przeciwpożarowej, za którą mogą otrzymać wynagrodzenie według szczególnych przepisów Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych.

Utworzenie fabrycznej straży pożarnej jest zadaniem przedsiębiorstwa. Kierownik przedsiębiorstwa powinien przytem przestrzegać wskazań danego starosty powiatowego lub miejskiego. Fabryczne straż pożarne mogą być na wniosek uznane za publiczne straż pożarne.

Straż fabryczna musi się składać przynajmniej z grupy pożarowej, złożonej z 17 ludzi i 1 komendanta, wyposażonej w jedną sikawkę motorową. Powinna ona też poza obrębem przedsiębiorstwa być gotowa do niesienia pomocy w razie potrzeby. — O przyjęciu do fabrycznej straży pożarnej decyduje kierownik przedsiębiorstwa, przytem nie wolno przyjmować do niej mężczyzn poniżej lat 17 i powyżej lat 55. Również kierownika straży fabrycznej powołuje kierownik przedsiębiorstwa, zatwierdza go natomiast starosta powiatowy lub miejski, który ma prawo zażądać w razie potrzeby odwołania go z tego stanowiska.

Obowiązki strażaków ochotniczych, przymusowych i fabrycznych normują szczególne regulaminy

IZBA OBRACHUNKOWA. Najwyższą władzą kontroli w Gen. Gub. był utworzony w czerwcu roku ubiegłego Najwyższy Urząd Kontroli Generalnego Gubernatorstwa, podlegający jedynie i wyłącznie obowiązującemu prawu. Obecnie rozporządzeniem z dnia 17 bm. (Dz. Rozp. GG. Nr. 99) zmieniona została nazwa Najwyższego Urzędu Kontroli na „Izba Obrachunkowa Generalnego Gubernatorstwa”.

NOWE CENY MAKSYMALNE NA DREWNO NAPĘDOWE. Urząd dla Kształtowania Cen w Rządzie Gen. Gub. ustanowił nowe ceny maksymalne za drewno do napędu generatorów na gaz drzewny. W myśl tego przepisu, ceny maksymalne wolno pobierać tylko w wypadku zaistnienia szczególnie niedogodnych warunków produkcji lub transportu. Poza tem ceny winno się z reguły niż kalkulować. Ceny maksymalne wahają się w granicach od 2,50 do 3,40 zł. za 1/20 m sześciu. drewna, zawierającego nie więcej, jak 25 procent wilgoci. Cena sprzedaży winna być uśredniona na każdej stacji rozdzielczej. W razie odstąpienia większej ilości drewna napędowego jednemu kupującemu, należy cenę sprzedaży obniżyć, a mianowicie przy conajmniej 10 m sześciu. + 5 procent, a przy ilości minimalnej 5 m sześciu. + 2,5 procent. Za sprzedane drewno napędowe należy wystawić rachunek którego zbrębki winno się przechować na stacji rozdzielczej przez okres conajmniej 2 lat. Sprzedaż drewna napędowego na wagę jest niedozwolona.

(Zet) PRZED NADCHODZĄCYM MROZEM. Wobec zbliżającego się okresu zimowego, powiatowy instruktor pożarniczy w Kielcach wydał zarządzenie do wszystkich straży na terenie powiatu, aby samochody,

służbowe, wydawano przez Gł. Wydział Spraw Wewnętrznych.

Zawodowe, ochotnicze i przymusowe straż pożarne winny w pierwszym rzędzie zabezpieczyć ochroną przed pożarami w własnej gminie. Są jednak zobowiązane nieść bezpłatnie pomoc także sąsiadom gminom do odległości 15 km od granicy obwodu gminnego z drużyną i sprzętem ratowniczym, o ile bezpieczeństwo przeciwpożarowe własnej gminy nie zostaje skutkiem wysłania sił dla obrony przed pożarem w gminie sąsiedniej poważnie zagrożone. Wszelkie koszty powstałe wskutek udzielenia pomocy, winna zwrócić gmina, która tej pomocy potrzebowała.

Fabryczna straż pożarna ma za zadanie zabezpieczenie ochrony przed pożarami przedsiębiorstwem w obrębie przedsiębiorstwa. Przy klęskach publicznych lub większych pożarach jest i fabryczna straż pożarna zobowiązana do niesienia pomocy poza obrębem fabryki, o ile oczywiście przedsiębiorstwo własne nie jest przez to wystawione na niebezpieczeństwo pożaru. Koszta udzielenia pomocy poza obrębem fabryki zwraca przedsiębiorstwo gminie. W wyjątkowych wypadkach może Główny Wydział Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z dowódcą policji porządkowej powierzyć fabrycznej straży pożarnej na stałe ochronę przed pożarami w tej gminie, do której należy przedsiębiorstwo.

Techniczne kierownictwo pracami przeciwpożarowymi i ratunkowymi w gminach, w których istnieje zawodowa straż pożarna, sprawuje komendant tejże straży, w innych gminach — komendant danej straży. Jeżeli do obrony przed pożarem użyte zostają straż pożarne, kierownictwo przechodzi z urzędu na komendanta zawodowej straży pożarnej.

Oczywiście, że przy wykonywaniu swych obowiązków powinna straż pożarna doznawać jaknajwiększego poparcia i pomocy ludności. Przedewszystkiem każdy, kto zauważy wybuch pożaru, którego nie jest w stanie sam ugasić, zobowiązany jest bezwzględnie donieść o tem najbliższej pożarnej stacji sygnalizującej lub policji. Obowiązuje to również przy pożarach w fabrykach nawet wówczas, gdy przy fabryce istnieje straż fabryczna. W wypadku, gdy straż pożarna potrzebuje dla celów obrony przed pożarem pojazdów i zwierząt połączonych, są ich posiadacze zobowiązani poddać je do dyspozycji straży. Właściciele i posiadacze pożarem dotkniętych budynków są zobowiązani w wypadkach pożaru zezwolić strażom pożarnym na wstęp na ich grunta i do ich budynków oraz na ich używanie, celem podjęcia zarządkowanych robót przeciwpożarowych i ratunkowych, stawiąc do dyspozycji służby ratowniczej zapasy wody, które znajdują się w ich posiadaniu oraz oddać do używania przyrządy, nadające się do akcji ratunkowej i przeciwpożarowej. Szkody wynikające stąd wynagradza gmina.

Przy pożarach żywiołowych i innych klęskach publicznych, przy których zachodzi wielka potrzeba sił pomocniczych, może starosta wezwać do bezpłatnego udziału w akcji ratowniczej wszystkich mieszkańców w wieku od lat 17 do 60.

motopompy i sikawki ręczne były dokładnie odwodnione, beczkowszy opróżnione z wody oraz oczyszczone filtry. Poza tem winny być zabezpieczone podwojnymi pokrywkami oraz słomą lub trocinami studzienki ssące przy sztucznych zbiornikach wodnych.

Podnosił konia małym palcem.

(k) Edward Eder z Weiden, który ostatnio ukończył 80 rok życia, jest najstarszym aktywnym członkiem niemieckiego amatorskiego klubu atletycznego. Staruszek, który robi wrażenie o wiele młodszego, dziś jeszcze daje dowody swej wielkiej siły. Ojciec Edera był kowalem, on sam zaś wycyzył się rzemieślnicą i przez 14 lat pracował w tym zawodzie. Od najmłodszych lat interesował się sportem i podnoszeniem ciężarów. Olbrzymia siła jego palców wzbudzała powszechny podziw i w 1888 roku Eder został zaangażowany do występów w Nürnberg. Tu też rozpoczął na karierę artysty. Następnie podróżował po Niemczech i całej Europie, wszędzie zdobywając sukcesy. Z czasem został zaangażowany do jednego z cyrków, a popisy jego wzbudzały żywe zainteresowanie i podziw.

Ważąc zaledwie 65 kg, Eder pokonywał najsilniejszych konkurentów, przerywał stalowe łań-

cuchy o wytrzymałości 500 kg, przerywał dzięki olbrzymim mięśniom na piersiach i rękach stalowe pierścienie, zonglował pełnymi beczkami piwa, podnosił równocześnie siedmiu mężczyzn. W Monachjum popisywał się podnoszeniem przy pomocy małego palca konia o wadze 540 funtów.

Śmierć w kabine telefonicznej.

(k) Niecodzienny wypadek zdarzył się w pobliżu Zurychu. Pewna 17-letnia panienka chciała zatelefonować z budki telefonicznej, znajdującej się na stacji. W momencie, kiedy weszła do budki, nagle zemdlła. Kiedy po pewnym czasie wypadek ten zauważono, zawezwano lekarza. Ten jednak skonstatował już tylko śmierć. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w pobliżu budki telefonicznej znajdowały się nieszczelne przewody gazowe, a wydobywający się gaz, stał się powodem śmierci.

Kącik szachowy.

Nr. 4.

(Dr. K.) Kraków, 22 listopada.

Dr. K. Walcker — mistrz Krakowa.)

Do tegich szachistów współczesnej doby należy i dr. K. Walcker (Kraków). W 1940 r. zdobył on mistrzostwo Krakowa, zaś w 1941 r. zajął drugie miejsce jedynie z powodu przeoczenia w jednej z rozegranych partji. Gra dr. Walckera odznacza się głębokością kombinacji, obfituje w efektowne — napozór niepoprawne — ofiary i jest pełną zasadzką, obliczoną na daleką metę. W niedawno rozegranym turnieju między drużynami zachowawczych i Warszawy dr. Walcker wygrał obydwie partje — jedną z nich zamieszczamy poniżej.



Partja Nr. 5.

Białe: H. W. Russner Czarne: dr K. Walcker
grana w turnieju drużynowym w Warszawie
dnia 28 VI bież. roku.

Gambit hetmański.

- | | | | |
|------------|---------|------------|---------|
| 1. d2—d4 | Sg8—f6 | 16. Gc4—e2 | Ha3×a2! |
| 2. Gg1—f3 | g7—g6 | 17. Ge2×f3 | Wf8—d8 |
| 3. c2—c4 | Gf8—g7 | 18. Hd1—e1 | Wa8—c8 |
| 4. Sb1—c3 | d7—d5 | 19. g2—g4 | b7—b6 |
| 5. e4×d5 | Sf6×d5 | 20. Gb4×e7 | Gg7—c3 |
| 6. e2—e4 | Sd5×c3 | 21. He1—c1 | Wd8—d2 |
| 7. b2×c3 | c7—c5 | 22. Ge7—h4 | Gc3—d4 |
| 8. Gf1—c4 | 0—0 | 23. Hc1—e1 | We8—c2 |
| 9. h2—h3 | c5×d4 | 24. Wh1—h2 | Ge6—c4+ |
| 10. c3×d4 | Sb8—c6 | 25. Kf1—g1 | Wd2×f2 |
| 11. Gc1—e3 | Hd1—a5+ | 26. Wh2×f2 | We2×f2 |
| 12. Ge3—d2 | Ha5—a3 | 27. Gd4×f2 | Gd4×f2+ |
| 13. Wa1—b1 | Sc6×d4! | 28. Hd1×f2 | Ha2×b1+ |
| 14. Gd2—b4 | Sd4×f3+ | 29. Kg1—h2 | Hb1—a2 |
| 15. Ke1—f1 | Ge8—e6! | 30. Hf2×a2 | Gc4×a2 |

i zwycięża.

Partja Nr. 6.

Białe: Bogoljubow Czarne: dr K. Walcker
towarzyska, rozegrana w klubie szachowym
dnia 14 IV 1942 r.

Włoska.

- | | | | |
|------------|---------|-------------|---------|
| 1. e2—e4 | e7—e5 | 12. 0—0 | 0—0 |
| 2. Sg1—f3 | Sb8—c6 | 13. Wa1—c1 | Wa8—b8 |
| 3. Gf1—c4 | Gf8—c5 | 14. Hb7×a7 | Wb8—a8 |
| 4. c2—c3 | Sg8—f6 | 15. Ha7—c5 | Sb4×a2 |
| 5. d2—d4 | e5×d4 | 16. We1—a1 | Sa2—b4 |
| 6. c3×d4 | Gc5—b4+ | 17. Wa1×a8 | Hd8×a8 |
| 7. Gc1—d2 | Gb4×d2+ | 18. Sf3—g5 | Sd5—f4 |
| 8. Sb1×d2 | d7—d5 | 19. f2—f3 | Ge6×e4 |
| 9. e4×d5 | Sf6×d5 | 20. Sd2×c4? | Sb4—d3! |
| 10. Hd1—b3 | Ge8—e6 | 21. He5×c7 | Gf4—f2+ |
| 11. Hb3×b7 | Sc6—b4 | 22. Kg1—h1 | Sd3—e2+ |

Poddały.

*) Czarny zapowiada matę w 3 ciągach.

X muza bez maski

Na filmie jest wszystko możliwym. Książę poślubia służącą, służąca księcia, walą się miasta, morze występuje z brzegów, ludzie wstępują do nieba i odwrotnie aniołowie zstępują na ziemię.

W pracowniach wytwórni filmowych można niemal wszystko wyczarować: lodowe pola podbiegunowe, zamieć śnieżną, oazy Sahary, ogrody krajów gorących, drapacze chmur i podziemne korytarze kopalni. Nie opuszczając pracowni nakreśla się sztuki, rozgrywane są w krajach zamorskich. Sceny mroźne krew w żyłach wykonywa się, nie wystawiając zdrowia artystów na szwank. Eksplozje kotłów parowych, katastrofy okrętowe i kolejowe — spadanie w przepaść, pogoń po dachach drapaczy — wszystko to odbywa się w atelier. Wszystko to jest genialnie proste i genialnie pomysłowe.

Wykorzystanie deszczów jest stosunkowo bardzo łatwe. Na wysokości kilku metrów nad ziemią ustawia się system rur, zaopatrzone w sieć otworów, przez które cieknie woda. Zależnie od potrzeby — kapuśniak lub ulewa, a nawet oberwanie chmury. Smigi samolotowe, umieszczone w kątach sceny, zamieniają deszcz w strugi wody gnane wiatrem. Aparat zbudowany w kształcie wielkich nożyce wytwarza błyskawice. Śnieg robi się z mialkiego gipsu, bryły lodowe z płótna, drzewa i wapna. Po tych polach lodowych przewalają się tumany płatków zbożowych, gnane specjalną maszyną i naśladowujące zamieć śnieżną. Artysty w potężnych futrach zlatapia po śniegu, z ust ich wydobywa się ciężki oddech zmrozonej w parę, w górnej bowiem i dol-

nej części jamy ustnej umieszczone mają odporne na zimno wkłady gumowe, pomiędzy które kładzie się kawałki lodu.

Jeśli fragment filmu rozgrywa się w Paryżu, to bynajmniej nie musi się wysyłać do Paryża aktorów, wystarczą zbudować na terenach wytwórni potrzebny fragment Paryża, np. gotyckie wieże Notre Dame lub Panteon.

W atelier buduje się stacje i lokomotywy, buchające parą i dymem, oraz wagony pociągów. Dla wywołania złudzenia operator przejeżdża trasę w prawdziwym pociągu, zdejmując przez okno przebiegający krajobraz.

Ilość i rodzaj sztuczek są wprost niesamowite. Technicy dekoracyjni posiadają nieograniczoną możność ludzenia widzów.

Karkołomne wyczyny bohaterów filmowych, trzymające widzów w napięciu, nie są zgola niebezpieczne i w większości wypadków nie wymagają zręczności ze strony aktorów. Nieraz widziliśmy filmy, w których bohaterowie wspinają się na fasady domów, z pogardą śmierci biegną krawędzią dachu drapacza chmur, spadają w przepaść lub dla ratowania tonącego skaczą z wysokości mostu w spienione fale rzeki. Przy pomocy dekoratora każdy aktor, na wet niewysportowany, może być nieustraszoną bohaterem. Na podłodze sceny buduje się fasadę domu z oknami, framugami i wykuszami. Aktor na czworakach wspina się po tej fasadzie leżącej, a nie stojącej na podłodze. Wystarczy naśladować podciąganie się człowieka wspinającego się w górę, opierać nogi we framugach okien i t. d. Dzięki temu, że aparat fotograficzny zawieszony jest nad aktorem, z obiektywem poziomo weń nastawionym, widzimy później na ekranie filmowym bo-

haterską scenę spinaczki, przytem odnosi my złudzenie rzeczywistości.

Do spaceru na krawędzi dachu ustawia się dekoracje w takiej właśnie krawędzi widzianej na tle nieba, i po niej przechadza się aktor, naśladowując niepewe ruchy człowieka zawieszzonego nad przepaścią. Na życzenie reżysera aktor może stracić równowagę i z rozpaczliwym krzykiem spaść z tej wysokości na bruk, lub szczęśliwie — jak to bywa w kinie — zatrzymać się po drodze na korytmach z balkonów. Aktor naturalnie bynajmniej nie spada w przepaść, lecz zeskakuje z niewielkiej wysokości dekoracji na podłogę sceny i... spokojnie zapala papierosa. Tymczasem w przepaść, zamiast niego, spada kukła, ubrana tak samo jak on.

Chcąc utworzyć naprawdę dobry, porywający film, muszą się reżyserzy posługiwać różnymi trickami. Kierownicy wytwórni niechętnie zaznajamiają publiczność z temi chwytami, wola bowiem, i słusznie, by widz w kinie był przeświadczony, że wszystko zostało zdjęte z natury i że aktorzy narażali się na niebezpieczeństwo dla zabawienia publiczności.

Szybkość ruchów człowieka jest ograniczona i nie można jej dowolnie przyspieszać. Na filmie jednak, dzięki wycięciu kilkunastu zdjęć, przyspieszamy znacznie tempo. Tego rodzaju zabieg służą do wywołania groteskowo-komicznych wrażeń. Również wyświetlając film w odwrotnym porządku, czyli wstecz, uzyskuje się także komiczne efekty. Nieraz widzimy w kinie sceny, w których bardzo ciężkie przedmioty spadają na głowę aktora. W rzeczywistości scena ta ma zupełnie bezbolesny przebieg. Dany przedmiot opiera się na głowie aktora, a następnie niewidocznie podnosi się za pomocą sznurów.

Katastrofy okrętowe filmuje się zazwyczaj, posługując się miniaturami okrętami, pływającymi w basenie z wodą. Jak wykazały doświadczenia, katastrofa okrętowa w miniaturze wywołuje większe wrażenie, aniżeli zdjęcia dokonane na pełnym morzu.

Czasem jeden i ten sam aktor musi grać rolę dwóch bliźniaków podobnych do siebie osób. W tym celu zasłania się obiektyw aparatu i naświetla się tylko połowę taśmy. Aktor gra swą rolę tak, jak gdyby naprzeciw niego ktoś się znajdował. Potem związa się taśmę, zasłania połowę naświetlaną i nakreśla drugą połowę. Aktor przechodzi na przeciwną stronę sceny i odgrywa drugą rolę. Znacznym ułatwieniem tutaj jest głośnik, który wypowiada dla orientacji słowa wypowiedziane przedtem przez aktora. Sceny, w których aktor sam sobie rzuca się w objęcia, wymagają już jednak drugiej osoby, lecz wtedy operator musi skupić całą uwagę, by twarz drugiego aktora nie znalazła się przypadkiem w zasięgu obiektywu. W rzeczywistości widzimy na poszczególne zdjęcia twarz aktora i tył głowy jego pomocnika, lecz zdjęcia są tak zręcznie przewieszane i następują po sobie z taką szybkością, że widz świecie w to wierzy, iż widział obie twarze równocześnie, co przecież jest niemożliwe. Sztuczek takich jest bardzo wiele. Świadomość, że sporo silnych wrażeń, które nam daje kino, zawdzięczamy zręczności ludzkiej, nie powinna nam psuć przyjemności, lecz przeciwnie wzbudzić podziw i szacunek dla inteligencji i zdolności ludzi, którzy mozolną pracą wyczarowują dla nas świat złudy, tak bardzo podobny do świata, w którym żyjemy.

M. Maak.

Królewski golibroda — dygnitarzem państwowym

Mija sto lat właśnie, gdy „wysokie stanowisko” nadwornego fryzjera podane zostało do wiadomości publicznej, biorąc zaś rzecz ściślej — kiedy to wpadnięto na ślad mistrzowskich dyplomów niejakiego pana Ti, ni mniej, ni więcej, jeno przybocznego golibrody Faraonów.

Rzecz autentyczna najzupełniej, bo w roku 1842, uczony egiptolog Mariette, grzebiąc w ruinach Memphis'u dokonał najzupełniej przypadkiem wiekopomnego odkrycia, odsłaniając z pod piachu i zwirów nekropolii stołecznej dawnych władców egipskich tajemniczy gmach, Sarapeum, tak długo ów poszukiwany przez muzeologów starożytności, bajeczny niemal „Grobowiec Apisów”.

Nie uprzedzamy zaszłych wówczas faktów, ale opowiedzmy je kolejno w stułetni jubileusz, obchodzony może uroczystie w gronie zagorzałych paleontologów starożytnego świata.

A było tak: Od dłuższego już czasu biedził się niezmordowany w naukowych poszukiwaniach Mariette (†1880) nad rozwiązaniem zagadki pałacu-grobowca, sięgającego czasokresu 2000 lat przed nar. Chr., o którym Strabon wspominał jak o cudzie jakim, a którego ślad zaginął w burzach stuleci.

Powodowany wskazówkami starożytnych pisarzy, rozgorączkowany żądzą sławy, wczytany w wyblakłe hieroglify, jał nie szczęsnym Mariette około 1841 roku kopac w okolicy Memfis, koło wioski Sekkarah.

Zmudna to była praca, bo lud arabski nie zna pośpiechu, a jeden powiew „chamsinu”, gorącego wichru pustyni, niszczył często pracę całych tygodni. Uparty atoli Mariette nie zniechęcał się, to też praca, choć prawie syzyfowa, żółwym krokiem jednak posuwała się naprzód.

Buchające słonecznym żarem piaski pustyni odsłoniły nagle dnia któregoś pod łopatami i oskardami dziwaczny, kamienny łeb małego sfinksa.

Oszalały prawie z radości egiptolog przypomniał sobie ustęp z opisów Strabona, wspominający o alei sfinkсів, wiodących do Sarapeum, „grobowca Apisów”, owych otaczanych w Egipcie czcią boską byków.

Olsniony odkryciem, pracując Mariette w pocie czoła noc i dzień, by w roku 1842 odkopać aż 141 sfinkсів, istotnie w dwóch rzędach ustawionych. To, co przekazały starożytne pisma, było tedy prawdą!

Mariette zabiega o dalsze fundusze na wykonywanie robót wykopaliskowych, będąc niemal u celu swych poszukiwań.

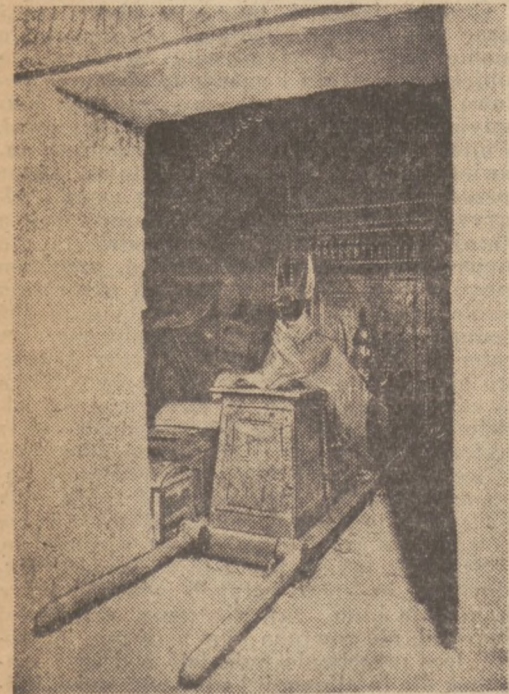
Odkopuje za alei sfinkсів posagi greckich filozofów, dalej zaś nieco dwie małe świątynie. Jedną z nich, to egipska świątynia z posagiem Apisa, druga jest dziełem zdobywców greckich, z rzędem kolumn korynckich.

Czasy są niespokojne. Wprawdzie Mehemet-Ali wydaje w roku 1838 rozkaz zaprzestania handlu niewolnikami (Dzieje Egiptu pod panowaniem pogromcy Mameluków, Mehemet-Ali, w 20-tych latach XIX w.), ale zakazu tego nikt nie respektuje, a całe bandy poszukiwaczy „czarnego towaru” znajdują zarobek w faktorjach transportowych. Wyprawy karne i bunt, awantury i zamieszki nie sprzyjają prowadzeniu robót. Trudno dostać robotników, gdy „ajenci handlowi” placą po 15 funtów szterla od „czarnego łba” na faktorię dostarczonego. Któryż lasy na łatwy zarobek Arab, bezdziejnie się imał łopaty, celem grzebania w pustyni na piekielnym skwarze?

Rok 1842 upewnia wszakże Mariette o właściwym kierunku poszukiwań,

aż w końcu natrafia na gmach Sarapeum, szczyt swych pragnień.

Zachodzi podejrzenie, że podana przez Ma-



Egiptolog przy pracy.



Fragment grobowca Tutankamena.

riette'a data odkrycia grobowców byków, r. 1850/51, jest rozmyślnie opóźniona, by uczeni badacze z szerokiego świata nie wdarli się byli wcześniej w tajemnicze lochy skalnych tej osobliwej budowli.

Gmach wykuty został w skałę, a Mariette przekonał się, że i tutaj gospodarowali już perscy i arabscy najeźdźcy. Sarkofagi były otwarte, kamienne tablice obalone, rozrzucone kości apisów tamowały kroki w galeriach i podziemnych kruzgankach. Pomimo zniszczenia wydobyto z Sarapeum 7.000 pamiątkowych pomników, stołów ofiarnych, tablic etc., a Mariette triumfował, zbadawszy najpierw sam dokładnie wszystko do nacieszywszy się swoim zwycięstwem do syta.

Zanim opowiemy o golibrodzie faraonńskiego dworu, wypada słów kilka poświęcić „grobowcom Apisów”, odkrycie którego wywołało taką sensację sto lat temu.

Ze wszech stron świata ciągnęli uczeni i turyści, by na własne oczy ujrzeć wydaty łonu piasków tajemniczy monument zamierzchłych czasów, znaleziska którego prowadzono do paryskiego Luwru, częścią zaś spoczęły w Kairo, w muzeum Bulak.

Sarapeum — grobowiec Apisów, to rozległe lochy podziemne, kute w skałę ganki i galerie, sklepienie korytarze i nisze, obszerne podziemia i nawy. „W nich stoją olbrzymie — jak podaje ówczesna prasa — sarkofagi na 4 metry długie a 3 szerokie i także wysokie, że nietylko niezwykłe, ale i najlepszym zdrowiem cieszącemu się „świętemu” Apisowi mogły służyć za mieszkanie”.

Napisów na owych sarkofagach nie znaleziono wiele. Egipcjanie zamurowywali wejścia do kaplic, gdy zwłoki byków złożone w nich już zostały, a na ścianach tych umieszczali dopiero modlitwy, hymny i westchnienia hieroglificzne do Ozyrysa-Apisa, t. j. do Boga-Twórcy.

Sarapeum — to ośrodek nekropolii Faraonów, niby kaplica cmentarna naszych czasów. Wokół niego, tego sławnego grobowca Apisów, rozsiadły się dopiero mogiły sanktuarja dawno wymarłego narodu, pośmiertne szczątki już nie byków, a ludzi kryjące.

Dochodzimy do interesującego nas momentu: Do przybytku wiekuiętego spoczynku czcigodnego pana „Ti”, wielkiego golibrody Faraonów i nielada dygnitarza państwa staroegipskiego.

Sam Mariette zdumiał się nad wymową pamiątek po nim pozostałych. Ileż to wieków minęło od chwili, gdy uwielbiany w Ziemi Skarabeuszów fryzjeryczk spoczął na wieczny sen obok sanktuarjum wierzeń narodowych, opodal pałacu-grobowca Apisów, pomnika wolnego ludu, co tyle po sobie wspaniałych arcydzieł potomnym stuleciom zostawił?

Szemrze cicho Nil, dobroczynna rzeka egipskiej krainy, a na nurtach jej fal mkną w dal cienie odległej przeszłości. Szumią w podmuchach gorącego wichru pustyni strzeliste palmy oaz, niby opowiadając zamierzchłą baśń dawno, ach, jakże dawno wybitych godzin... Piasek żółty sypie się pod stopami wędrowca, jak ten, ongiś, w klepsydrach znaczący porę dnia, zmierzchy nocy, nad nilową wstęgą...

I listne dziwy niosą nam w poszepcie te zbiorowe odgłosy pustyni.

Jak to pan egiptolog Mariette, zadumany nad Sarapeum odczytał nagle hieroglif, mówiący o „Ti”, zacnym obywatelu i dworzanie, dumie Władców Słonecznej Krajinie Ozyrysa, zwanym „domownikiem króla”, to znów „dozorcą pałaców”, to „stróżem pism królewskich”, „przewodnikiem proroków”.

Pan „Ti” z przed mnogich wieków bowiem, to nietylko mistrz penszla, mydła i brzytwy, to nie jedynie fachowiec swego rodzaju. To mąż stanu, minister, szambelan, doradca królewski, powiernik monarszy i osoba niezbedna u tronu!

Tytuły owe odczytał Mariette na filarach i niszach grobowca, niedaleko Sarapeum położonego, wygrzebanego z piasków pustyni, jak i grób Apisów. Mowa tych napisów aż nadto jasna i zrozumiała. Wszędzie, obok emblematów mnogich godności pana „Ti”, wyobrażonych malowidłem lub prawie niezniszczoną mozaiką, widniały przed oczyma odorzonego odkryciem Mariette'a, wizerunki brzytwy i grzebienia, niby memento w rodzaju: „Ten był i na tem polu mistrzem”.

Wspomnienie nasze dobiega końca. W przedsiönku, wiodącym do komnaty grobowej pana „Ti”, przedstawiona została w kamiennej płaskorzeźbie postać kobieca; małżonka pana golibrody, jak powiada mały hieroglif, zwana Newertohep, czyli „Palma rozkoszy”. Bliższych danych niestety brakło, a szkoda, choć zdaje się komeataryze były w tym wypadku zbyteczne.

Obok, w drugiej komnacie, ofiarnej, wyobrażono w płaskorzeźbach majątek zmarłego dygnitarza.

Oto służy i niewolnicy pędzą stada wołów, tam znów niosą drób i ptactwo. Inni ścinają zboże i wiążą snopy.



Władzę zmarłego uwidacznia hieroglif w kształcie trójramiennego dyscypliny.

Oto echo dalekiej przeszłości, melodia, wciąż powtarzająca się w życiu ludzkości.

Od tego odkrycia mija lat 100. Mariette w roku 1842 odnalazł Sarapeum, staroegipski grobowiec Apisów, a obok niego mogiła chluby i dumy potężnych Faraonów, królewskiego golibrody, pana „Ti”, z Memphis.

Stef. Krasinski (Kraków)

Czy pan o tem słyszał?

Pierwszy film elektromikroskopijny.

(St) Fizyk berliński Manfred von Ardenne, pracujący w instytucie cesarza Wilhelma dla chemii fizycznej, wyprodukował pierwszy film elektromikroskopijny, w którym przedstawił reakcje chemiczne w 21-tysięcznym powiększeniu. Na filmie widzi się topienie i oksydowanie metali. Z pomocą tego rodzaju filmu jest nawet możliwe obserwowanie fenomenu ciepła, które, jak wiadomo, powstaje wskutek szybkiego posuwania się najmniejszych cząstek materji.

Syntetyczne mięso.

Prasa szwedzka podaje następującą wiadomość: od pewnego czasu na rynku szwedzkim pojawiło się t. zw. mięso syntetyczne. Chodzi tutaj o białko drożdżowe, które się uzyskuje z celulozy w drodze fermentacji. Produkt ten zużyty być może do wytwarzania knedli mięsnych i jako paszet na chleb. Zapach i smak sztucznego mięsa podobne są do mięsa naturalnego.

Polknął zyletkę.

(k) Pewien młody człowiek z Lillehammer, w czasie spożywania posiłku polknął zyletkę do gołenka. W nadziei, że zdoła ją wydalic drogą naturalną, nie udał się do lekarza. Następnego dnia jednak doznał tak gwałtownych bólów, że musiano go odwieźć do szpitala w Oslo. Tu pacjent został natychmiast poddany operacji, która powiodła się.

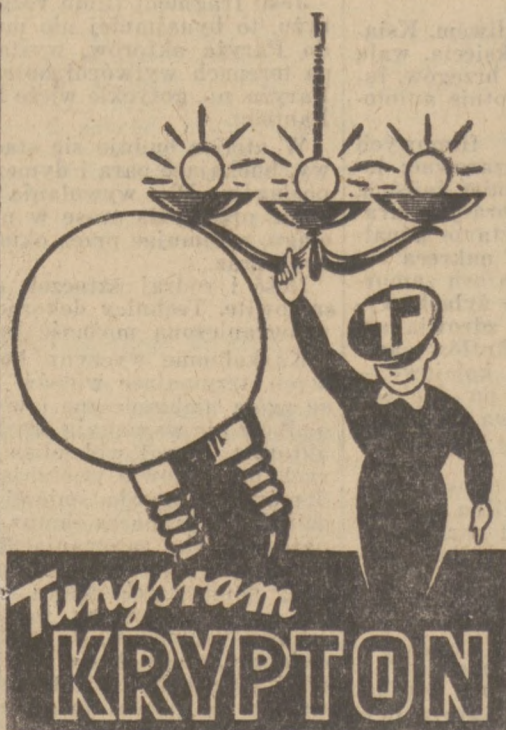
Wieloryb ma największą paszczę.

(k) Największym ssakiem na świecie jest wieloryb. Jest on w ten sposób zbudowany, że paszcza jego zajmuje mniejwięcej trzecią część długości ciała. Kiedy ten olbrzym otworzy swą paszczę, to szerokość jej dochodzi do 4 metrów, głębokość 6,5 m, a wysokość też 4 m.

Zaginiony w wojnie światowej odnalazł sie.

(k) Podczas pierwszej wojny światowej zaginął w Rosji 20-letni mieszkaniec Nürnbergu Ludwik Beifuss. Ponieważ w ciągu kilku lat rodzina nie otrzymywała o nim żadnej wiadomości — uznano go za zmarłego. Ostatnio ojciec zaginionego otrzymał wiadomość, że syn jego został odnaleziony i jest zdrow. Jakie koleje życia przechodził w ciągu tych 25-ciu lat, narazie niewiadomo. Sam fakt jednak, że przez tak długi okres czasu nie mógł dać swej rodzinie żadnej wiadomości, świadczy sam za siebie.

Chcę mieć swoje ogłoszenie w najbliższym numerze, musisz koniecznie wraz z ogłoszeniem wysłać pieniądze na koszt druku. Nieopłacone zgóry ogłoszenie nie może wyjść w druku.



Śrutowniki nieopłacone staniały z dostawą 260 zł., wysłała Firma Łopuski, Warszawa, Poznańska 18.

Reklama dzwignią handlu



Filatelisci! Interesujący się dakietami całego świata i Polska, zglaszajcie adresy do Biura Filatelistycznego A. C. Kamiński, Warszawa, Marszałkowska 122. Cenniki na pakiety wysylamy bezpłatnie. 498

Zagubiono dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Budziarz Roman, zam. Łamy, pow. Jedrzezów.

Zastrzegam prawo używania świadectwa szkolnego, wydane przez Kierownictwo Szkoły Powiatowej w Potoku Wielkim gm. Przasnysz na nazwisko Tkacz Wincenty. 518